

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppół. Administracja czynna od godz. 9¹⁵—3¹⁵ ppół. Rękopisy Redakcja nie zwrotna. **Dyrektor wydawnictwa przyjmuje** od godz. 12—1 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-48. **CENA PRZEMUMERATY:** miesięcznie z adresem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakcji, komunikaty — 50 gr., za inn. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, samiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cie linijowe, za tekstem 10-cie linijowe. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Hitlerowska agitacja zagranicą.

Wiadomości, które od czasu do czasu dochodzą z sąsiadujących z Niemcami krajów, stwarzają zupełnie konkretny obraz. W Szwecji, Danii i Szwajcarii, w Belgii i Holandii, według wszelkiego prawdopodobieństwa również i w Norwegii, miejscowi hitlerowcy podnoszą głowy. Wprawdzie ten ruch poza granicami Rzeczypospolitej, gdzie za wyjątkiem Austrii, gdzie zagrożeniu istnieniu ustrojowi, znajduje się jeszcze mniej lub więcej w stadium początkowym, jednakże — dzięki „toczącej się marce” czy „kuszającej idei” — istnieje. Istnienie jego jest do tego stopnia realne, że w Danii powstał zamiar wydania specjalnego prawa o obronie państwa, a w Szwecji policja wydobywa przedpotopowe rozporządzenia dla walki z hitlerowską akcją.

Działalność hitlerowskich agentów odbywa się zwykle według następującego szablonu: 1) w samych Niemczech jest tworzony z obywateli „obrabianego” kraju specjalny legion na wzór austriackiego, 2) zamieszkujący w Niemczech cudzoziemcy są mobilizowani do pisania krewnych i znających w swej ojczyźnie listów o dobrodziejstwach hitlerowskich idei, 3) w samym kraju zjawiają się emisariusze z tego napełniana korbą, którzy wśród miejscowej biedy werbują ochotników. Ci ostatni dostają mundur, na drobne wydatki, są przydzielani do prywatnych mieszkań, gdzie otrzymują wyżywienie. Zadaniem tych „ochotników” jest terroryzowanie przeciwników. Takie są metody hitlerowskiej agitacji w sąsiadujących z Rzeszą krajach.

Narówni z temi środkami działania odbywa się, oczywiście, przekupywanie gazet oraz propaganda idei w druku innymi drogami. Propaganda ta, zresztą, nie ogranicza się do krajów sąsiadujących. Tak np. niedawno niemieckie radiostacje rozpoczęły nadawanie informacji propagandowych w językach angielskim i hiszpańskim. Jeżeli Leningrad i Moskwa drapują swoją propagandę w jęz. niemieckim koniecznością obsługi niemieckich kolonii na Woldze, to o takiej potrzebie hitlerowskiej propagandy w jęz. angielskim czy hiszpańskim nawet myśleć nie może. Propaganda ta jawnie jest przeznaczona „do użytku nazwewnątrz”.

W ten sposób w eterze odbywa się skrzyżowanie hitlerowskiej i komunistycznej agitacji. Niema dotąd podstaw do przeceniania hitlerowskiej agitacji. Po zwycięstwie komunizmu w Rosji niejednemu się wydawało, że ruch ten wkrótce ogarnie cały świat, jest rzeczą zrozumiałą, że zwycięstwo hitleryzmu w Niemczech również wywołuje analogiczne obawy. Tymczasem jednak powodzenie hitleryzmu np. w Szwajcarii jest nikłe. Do osławionego szwajcarskiego legjonu SA zapisało się wszystkich 17 osób, tak że wypadło go rozwiązać. Pierwszy „wódz” szwajcarskiego hitleryzmu, wyznaczony przez Berlin, niezwłocznie po przybyciu do Szwajcarii został ułożony w domu pracy przymusowej, okazał się bowiem dobrym znajomym szwajcarskiej policji i posiadał na swem koncie bieżącym jeszcze parę lat nie odświeżonych. Drugiego „wodza” natychmiast po przybyciu osadzono w domu dla psychicznie chorych, okazało się bowiem, że był to człowiek o zmniejszonej poczytalności umysłowej i pozostawał pod opieką. Tak więc z „wodzami” szwajcarskiego hitleryzmu jakoś się nie klei.

Byłoby jednakże błędem przy-

puszczenie, że na tych fragmentach rzecz się wyczerpuje. W Danii i Szwecji np. agitacja hitlerowska przyjęła takie rozmiary, że zaszła potrzeba wydania praw specjalnych. Ciekawe przytem, że w Danii konserwatywne grupy w parlamencie sabotują przyjęcie tych praw nadzwyczajnych, sędziowie zaś zdradzają skłonność do patrzenia przez palce na hitlerowskich „szalańców”, słowem mamy do czynienia ze zjawiskiem, dobrze znanym z przedhitlerowskiej Niemiec.

Warto z tem zestawiać wypadek w Tyrolu. Grupa hitlerowców napadła tam na dwóch członków Heimwehry. Ci ostatni, broniąc się, strzelali. Wówczas sędzia miejscowy aresztował... członków Heimwehry! Rząd energicznie interwenjował. Członków Heimwehry zwolniono, sędzię zaś przetranslokowano do... obozu koncentracyjnego. Niekiedy austriackie gazety oburzyły się z tego powodu za „naruszenie sędziowskiej niezawisłości”. Ale w Danii, gdzie tego rodzaju interwencja jest nie do pomyślenia, ta sama „sędziowska niezawisłość” niezawasze wychodzi demokracji na zdrowie...

W Szwecji, jak dotąd, policja likwidowała miejscowy hitleryzm we własnym zakresie działania, zamykając koszary i rozpędzając „ochotników”. Jednak przypuszczenie, że na tem rzecz się wyczerpuje, byłoby błędne. W Niemczech szturmowcom również rozkazano zdjąć mundury, pomimo to jednak okazali się zwycięzcy. Nietylko dlatego, że władze nie dość energicznie walczyły z nimi. W dzisiejszych warunkach w każdym kraju znajdują się dziesiątki tysięcy ochotników gotowych za mundur, wikt i trojaka służyć samemu diabłu. Z 600.000 SA. w przededniu hitlerowskiego przewrotu 400.000 należało właśnie do tej kategorii; służyliby oni jednakoż chętnie czerwonej dyktaturze, gdyby tylko płaciła.

Ojcem SA. w swoim rodzaju był Stalin, który okroił subsydyje „światowej rewolucji” na rzecz „socjalizmu w jednym kraju”. Wówczas „czerwoni frontowcy” masami przemigrowali do „frontu brązowego”. 3/4 ochotniczej SA. składa się z synów robotników i włościan, którzy nigdy nie mieli prawdziwej pracy i których cały światopogląd jest ograniczony formułką: mundur, granat ręczny, rewolwer, pensja, wikt, baby, wódka, karty. Reszta — głupstwo.

Tacy młodzieńcy dzisiaj, dzięki kryzysowi, w pokaźnej liczbie istnieją we wszystkich krajach. Emisariusze z tego nabita korbą nie tracąc zbytnio trudu, by stworzyć dla siebie „bojową gwardję”. Oczywiście, jest rzeczą władz czuwanie i uruchomienie w odpowiednim momencie aparatu zakazów i kar. Ale wyłącznie temi środkami wielkich rezultatów nie jest osiągnięć. Trzeba całej tej młodzieży, której się grunt z pod nóg usuwa, zapewnić nie tylko wychowanie państwowe, nie tylko wzmożenie w niej podstawy społecznego solidaryzmu, ale dać jej również możność sensownej egzystencji. Należy włączyć ją do procesu wytwórczego, inaczej bowiem nie oprze się czarom brzoźnych czy czerwonych bożków.

Obserwator.

Tylko 12 osób?

PARYŻ (Pat). Według oficjalnych danych, w ciągu 6 i 7 lutego w zaburzeniach ulicznych zginęło 12 osób. Dzienniki cyfrę tę podają z niedowierzaniem.

Pogrzeb ofiar odbędzie się na

W PARYŻU USPOKOJENIE

Doumergue tworzy nowy rząd.

Broń manifestantów.

Straszliwe spustoszenia na ulicach.

PARYŻ (Pat). W uzupełnieniu wiadomości o wczorajszych zajściach prasa dzisiejsza zwraca uwagę, że podczas zaburzeń na bulwarach krążyły ciężarowe autobusy, nalożone kamieniami, gruzem i kawałkami drzewa, które rozdawano na ulicach, aby dać broń w ręce manifestantów. Porządek został przywrócony dopiero około godz. 2 nad ranem. Przez całą noc wszystkie gmachy, ratusz, a szczególnie Izba Deputowanych, pałac prezydenta Republiki i ministerstwo spraw wewnętrznych były strzeżone przez

silne oddziały policji i wojska. Rannym udzielano pomocy na ulicy Royale w znanej kawiarni Webers, którą przekształcono na ambulanś. Wielu rannych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Miejsca, na których odbywały się wczorajsze zaburzenia i manifestacje przedstawiają ponury widok. Na jezdniach uprząta się obecnie kawałki polu czonego szkła, połamane drzewa i gałęzie. Wywrócone latarnie i rozbite szyby w oknach wystawowych robią przygnębiające wrażenie.

Manifestacje.

PARYŻ (Pat). Wczoraj wieczorem manifestacje powtórzyły się, choć nie przybrały takich rozmiarów, jak poprzednio. Grupy manifestantów usiłowały przedostać się do pałacu Elizejskiego, zostały jednak przez policję odparte. Do tłumów zebranych na ulicach Royal i Rivoli, nacierających na oddziały policyjne i wojsko, te ostatnie kilkakrotnie strzelały ślepiami nabojami.

Grupy studentów i t. zw. młodych patryotów usiłowały przedostać się do siedziby loży masonskiej Wielkiego

Wschodu Francuskiego. Zastawczy zamknięte wrota wejściowe, manifestanci usiłowali wylać kratę, zostali jednak przez policję rozproszeni. Na prawym brzegu Sekwany również doszło do kilku starć, których rezultatem było paru rannych. O godz. 21 panowało jeszcze wielkie podniecenie szczególnie na placu Opery, na Wielkich Bulwarach i w okolicach pałacu Elizejskiego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wszędzie zbierała się młodzież, wznosząc okrzyki i śpiewając Marsyljanke.

Rozruchy w Lyonie i Bordeaux.

PARYŻ (Pat). Wypadki paryskie nie odbiły się większym echem na prowincję. Do demonstracji doszło w Lyonie i Bordeaux. W Lyonie manifestowały grupy lewicowe i prawicowe. Do chodzących do licealnych starć, które policja i gwardja konna likwidowała. W godzinach wieczornych manifestujący tłum nie dopuścił do normalnego kursowania po mieście tramwajów. Kilkakrotnie gwardja konna dokony-

wała szarży na demonstrantów. Tłum policję obrzucał stolkami kawiarnianymi. Policja i gwardja konna zdołały jednak szybko opanować sytuację. W Bordeaux pod wpływem wiadomości z Paryża, tłum wyłegł na plac Teatralny. Policja przybywszy na miejsce, została powitana wrogimi okrzykami. Do poważnych incydentów jednak nie doszło.

Radykali popierają Doumergue'a

PARYŻ (Pat). Grupa radykalna obradowała przed południem w obecności licznych deputowanych i senatorów oraz członków prezydium partji. Herriot poinformował zebranych o warunkach współpracy, jakie zapropomował mu były prezydent Doumergue. Herriot zgodził się na formułę, głoszoną przez Doumergue'a, ale zastrzegł sobie, że zgoda ta stanie się definitywną dopiero po ratyfikowaniu jej przez grupę. Deputowani radykalni zgodzili się na udzielenie poparcia

rządowi, wyrażając jednocześnie opinię, że są zwolennikami rządu partji, ale że uważają za dopuszczalny rząd jednolitości narodowej i zaprzestanie walk partyjnych w trzech wypadkach: w razie wojny, w razie klęski, w razie rozruchów. Formuła ta, wyrażona przez dep. Guernuta, znalazła przychylnie przyjęcie u zebranych, którzy upoważnili Herriota do zapewnienia prezydenta Doumergue'a o swem poparciu w przedsięwzięciu przez niego dzieła.

Sympatja i zaufanie.

PARYŻ (Pat). Dojście do władzy Doumergue'a opinia publiczna wita z radością. Jedynie socjaliści zachowują rezerwy. Powierzenie władzy Doumergue'owi uważane jest za właściwy sposób osiągnięcia odprężenia i uspokojenia umysłów. Wszelkie pisma podkreślają, że jeden jedyny Doumergue mógł pokusić się o przywrócenie w chwili obecnej solidarności wszystkich ludzi dobrej woli i że żadne polityki od czasów Clemenceau nie cieszył się tak wielką sympatią i zaufaniem. Samo nazwisko Doumergue'a powstrzymuje na Izbie Deputowanych

B. Kombatanci u prezydenta Lebruna.

PARYŻ (Pat). Prezydent republiki przyjął prezydium Konfederacji B. Kombatantów, którzy zapewnił prezydenta Lebrun o lojalności swej organizacji, grupującej na terenie Francji 3.500.000 członków. Delegacja zwróciła uwagę prezydenta, że w obecnych okolicznościach należałoby się oprzeć na wielkiej skali moralnej, jaką reprezentuje ta organizacja.

Dubarry będzie śledził.

PARYŻ (Pat). Trybunał w Pau sprzeciwił się prowizorycznemu wypuszczeniu na wolność Alberta Dubarry, byłego redaktora naczelnego „Volante”, zamieszanego w afere Stawiskiego.

Strajk generalny.

PARYŻ (Pat). Komisja administracyjna generalnej federacji pracy postanowiła proklamować na dzień 12 lutego strajk generalny na znak protestu przeciwko groźbom faszyzmu.

PARYŻ (Pat). Do zapowiedzianego przez Generalną Federację Pracy strajku powszechnego, który ma się odbyć w poniedziałek 12 lutego przystąpiły następujące organizacje: Liga Praw Człowieka, Partja Socjalistyczna SFIO, Socjalistyczna Partja Francji (neo socjaliści), Francuska Partja Socjalistyczna, Partja Republikańska - Socjalistyczna, Partja Jedności Proletariackiej, Federacja Robotników i Włościan, Inwalidów i Wdów, Izba Słow. Przem. Włók.

Strajk ma trwać 24 godziny i będzie połączony z manifestacjami

Masówka na uniwersytecie paryskim.

PARYŻ (Pat). Na wydziale medycznym uniwersytetu paryskiego doszło do manifestacji. Studenci domagali się proklamowania strajku na fakultecie. Stowarzyszenie ogólne studentów zwróciło się z apelem do swych koleżanów, by nie brał udziału w tych manifestacjach, które mają charakter polityczny, a nie obrony interesów akademickich.

Wzburzenie zaczyna ustępować.

PARYŻ (Pat). Wzburzenie, jakie panowało wczoraj w Paryżu, zaczyna powoli ustępować. Znaczne oddziały policyjne, skonzygnowane na placu Zgody, na placu Magda leny, przed Operą i pałacem Elizejskim, do

Komuniści nie chcą wspólnego frontu z socjalistami.

PARYŻ (Pat). Stala komisja administracyjna partji socjalistycznej SFIO, po zapoznaniu się z wynikiem rozmów, prowadzonych przez partję socjalistyczną i komunistyczną co do wspólnej manifestacji komunistów i socjalistów, skierowanej przeciwko faszyzmowi, przyjęła do wiadomości odmowę komunistów, stwierdzając jednocześnie, że solidarność z obecną polityką SFIO i zamierza zwrócić się z apelem do robotników o zorganizowanie wspólnej manifestacji.

Nowy obrót?

PARYŻ (Pat). Rezultaty przesłuchania Tissiera, byłego dyrektora Credit Municipal de Bayonne, trzymane są w tajemnicy, niemniej jednak można przypuszczać, że na skutek tego przesłuchania sprawa przybiera nowy obrót. Tissier stwierdził, miał w swoich zeznaniach, że oszustwa te były jedynie dzięki niekontrolowaniu instytucji przez władzę administracyjną. Rezultaty tego przesłuchania mogą pociągnąć za sobą poważne konsekwencje.

Przyjazd i owacyjne powitanie b. prezydenta.

PARYŻ (Pat). B. prezydent republiki Doumergue przybył do Paryża o godz. 9.15 owacyjnie witany przez

olbrzymie tłumy. Z dworca Doumergue udał się niezwłocznie do pałacu Elizejskiego.

Doumergue zgodził się definitywnie na utworzenie rządu.

Komunikat prezydenta republiki.

PARYŻ (Pat). O godzinie 11.45 sekretarjat prezydenta republiki wydał komunikat, obwieszczaający, iż w czasie rozmowy z prezydentem Lebrun Doumergue wyraził definitywną zgodę na utworzenie gabinetu. Po południu Doumergue rozpoczął konsultacje. Kola polityczne przypuszczają, że Doumergue będzie się starał o sfornowanie rządu jednolitości. Gabinet nie będzie składał się wyłącznie z byłych premierów. Jest jednak pewne, że przynajmniej trzech byłych premierów wejdzie w skład rządu. Są to: Barthou, Herriot i Tardieu. Prezy-

dent Doumergue dołożył na wszelkich starach, by sfornować swój rząd w ciągu dnia dzisiejszego tak, by nowi ministrowie mogli objąć swe funkcje już wieczorem.

Po godzinnej prawie rozmowie z prezydentem republiki Doumergue opuścił pałac Elizejski, wśród owacyj tłumów udał się do przewodniczącego Senatu Jeanneney'a, z którym rozmawiał blisko pół godziny. Następnie Doumergue pojechał do przewodniczącego Izby Deputowanych i odbył konferencję z Daladier.

Przypuszczalny skład gabinetu.

PARYŻ (Pat). Prezydent Doumergue odbył konferencję z prezydentem republiki Lebrun. W ciągu dnia Doumergue przeprowadził rozmowy z szeregiem osobistości politycznych. Gabinet jego składać się ma, jak twierdzą w kołach parlamentarnych, nie tylko z byłych premierów, ale rów-

nież z osobistości z poza Izby, reprezentujących największe stronnictwa polityczne. Według dzienników w skład gabinetu Doumergue'a mają wejść b. premierzy Herriot, Tardieu, Chautemps, Pierre Laval, Albert Sarraut oraz Flandin.

Główny warunek Doumergue'a.

PARYŻ (Pat). Mówią, że głównym warunkiem Doumergue'a jest zarez-

wowanie sobie prawa rozwiązania Izby w momencie który uzna za właściwy. Gabinet, jak przewidują będzie utworzony dziś wieczorem. Pierwszym aktem nowego rządu będzie odwołanie się do kraju o zachowanie spokoju. Doumergue zapropomuje potem Izbie powołanie specjalnej komisji śledczej dla afery Stawiskiego. Poważnie liczą się również z restrytowaniem w czynnościach dymsjowania prefekta policji paryskiej Chippa oraz prefekta Sekwany Renarda. W Izbie Deputowanych od rana odbywają się obrady poszczególnych frakcji parlamentarnych. Radykali rozpoczęli naradę pod przewodnictwem Herriota.

Uciekają.

PARYŻ (Pat). Prasa donosi, że wielu turystów angielskich, bawiących w Paryżu, opuściło wczoraj stolicę Francji, w związku z ostatnimi zaburzeniami. Również z tego powodu wyjechała z Paryża znana artystka filmowa Anna May Wong

Zupełny spokój.

PARYŻ (Pat). Doumergue przyjął o godzinie 15-ej Caillaux, z którym odbył półgodziną rozmowę na temat ogólniej sytuacji oraz spraw finansowych.

Doumergue dąży do stworzenia rządu zjednoczenia, opartego na ro-

zejmie pomiędzy partjami. W skład gabinetu wejdą nie tylko byli premierzy, lecz również osobistości z poza parlamentu.

Na ulicach Paryża panuje zupełny spokój. Dotychczas nie zanotowano żadnego poważniejszego incydentu.

Przed decyzją.

PARYŻ (Pat). Doumergue, który w ciągu dnia dzisiejszego odbył narady z szeregiem osobistości politycznych nie zdoła utworzyć gabinetu przed rankiem dnia jutrzejszego.

Były prezydent przyjął również członków prezydium narodowej konfederacji byłych kombatantów, którzy zapewnił go o swem lojalnym ustosunkowaniu się wobec jego poczynań i podkreślił konieczność utworzenia rządu z ludzi nowych, nieskazitelnych, wybranych — jeśli to be-

Trzęsienie ziemi.

Rzym (Pat). W środkowej i południowej części Albanji zarejestrowano bardzo silne trzęsienie ziemi, które szczególnie dalo się dotkliwie odczuć w Durazzo i Tiranie. We

dług dotychczasowych danych są poważne szkody w zburzonych budynkach. O ofiarach w ludziach niema dotąd żadnej wiadomości

W ślady ojca.

celnej włosko-sowieck. - z dn. 6.V. 33 r.

W sprawie Pożyczki Narodowej.

Grodzki Obywatelski Komitet Pożyczki Narodowej podaje do wiadomości powszechnej, że przyjmowanie podań w sprawach dyplomów z dn. 1 lutego r. zostało zakończone. Żadne reklamacje w tych kwestiach nie będą więcej uwzględniane.

Wpłacanie kolejnych rat Pożyczki Narodowej winno być skutecznym, wyłącznie w instytucjach, w których Pożyczka została subskrybowana. Nikt nie jest upoważniony do inkasowania kwot pożyczek u subskrybentów. Osoby, któreby się zwracały rzekomo celem pobrania należności Poż. Nar., należy oddawać w ręce władz policyjnych.

(—) Dr. W. Maleszewski
Przewodn. Grodzk. Kom.
Pożyczki Narodowej.

(—) T. Nagurski
Sekretarz

Nowe przepisy o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Minister opieki społecznej w porozumieniu z min. spr. wojsk. wydał rozporządzenie, zawierające dodatkowe przepisy do rozporządzenia o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dn. 15 lutego b. r.

Z chwilą wejścia w życie tracą moc obowiązujące wszystkie przepisy dotychczasowe dotyczące wykonywania praktyki lekarskiej, a w szczególności rozporządzenie ministra zdrowia publ. o ogłoszeniach treści lekarskiej, rozporządzenie ministra spr. wewn. o obowiązku odbywania jednorocznej praktyki lekarskiej w szpitalach i t. d.

Kończą się sądy doraźne.

Na onegdajszym posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości sen. Czapka poruszył problem sądownictwa doraźnego. Na podstawie cyfr statystycznych stwierdził on, że nasilenie tego trybu wymiaru sprawiedliwości w r. 1933 znacznie w porównaniu z r. 1932 osłabło. W związku z tem sen. Czapka zwrócił się do obecnego na posiedzeniu ministra sprawiedliwości z zapytaniem, czy nie nadstąpi odpowiedni moment, aby znieść sądy doraźne.

W odpowiedzi p. minister Michałowski oświadczył, że zamierza złożyć wniosek na Radę Ministrów o zniesienie sądów doraźnych.

Liczba pożarów się zmniejsza.

Według tymczasowych obliczeń Powiatowego Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych zanotowano na terenie Polski (z wyłączeniem m. st. Warszawy, Poznania, Pomorskiego i Śląska) w r. 1933 ogółem 14,996 pożarów, przy których płonęło 25,290 nieruchomości, w stosunku do liczby z r. 1932 (16,358 pożarów i 27,072 płonących nieruchomości) liczba pożarów zmniejszyła się o 8 proc., a liczba płonących nieruchomości o 7 proc., w porównaniu zaś z r. 1931 (20,222 pożarów i 35,930 nieruchomości) spadek liczby pożarów i płonących nieruchomości jest jeszcze większy i wynosi 26 wgl. 30 proc.

Wśród 13 województw, objętych powyższymi sprawozdaniami, tylko jedno, mianowicie wojew. Łódzkie wykazuje w porównaniu z r. 1932 wzrost zarówno liczby pożarów o prawie 300 jak i liczby płonących nieruchomości o ponad 500. W województwach lubelskim i nowogrodzkim liczba pożarów wprawdzie się zmniejszyła, ale liczba płonących nieruchomości nieco wzrosła, w pierwszym o 180, w drugim o 66, natomiast w innych województwach spadek liczby dotyczy zarówno pożarów, jak i płonących nieruchomości.

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

Z dnia 8 lutego 1934 roku.
Za 100 kg. parytet Wilno.
Ceny transakcyjne: Żyto I st. 14,50. Jęczmień na kaszę zbierany 13,80. Owies st. 13. Owies zmielony 12 — 12,50. Mąka pszenna 4/00 A luks. 34,37 i pół — 34,75. Mąka żytnia 55 proc. 25. Żytnia 65 proc. 21.
Ceny orientacyjne: Żyto I st. 15,10 — 15,50. Pszenica zbierana 21 — 22. Mąka pszenna 4/00 A luks. 34,37 i pół — 37,50. Siatkown 17 — 17,25, razowa 19. Orzechy żytnie 10 — 10,25, pszenne grubie 13 — 13,50.

Za 1000 kg. f-cio st. załadow
Len czesany Horodzień (bas. 1 skala 303,10) 2,078,40 — 2,100,05.
Len czesany Wołozyn (bas. 1 — sk. 216,50) 1,179,92 — 1,212,40.
Len czesany Miory — 1,039,20 — 1,082,50.
Reszta gatunków lubu bez zmian.
Ogólny obrót 400 ton.

Teatr muzyczny „LUTNIA”
Dziś
pożegnalny występ
Hanki ORDONÓWNY
JUTRO
„NITOUCHE”

AKCJA DOŻYWIANIA na terenie N. Wilejskiej rozwija się coraz pomyślniej.

Akcja pomocy biednej ludności na terenie N. Wilejskiej zainicjowana przez Komitet Opieki nad Wsią Wilejską prowadzona z dużym nakładem energii i kosztów wydawała się coraz pomyślniejsze rezultaty.

Z funduszu Komitetu codziennie wydaje się 108 obiadów w Domu Ludowym Ponadto z kredytów zadysponowanych przez p. staro sta Tramearcuta wydaje się 50 obiadów dla dorosłych i 100 obiadów półporcyjowych dla biednych dzieci. Również w ochronie im. B. skupa Wl. Bandurskiego 50 dzieci korzysta z bezpłatnych obiadów.

Trzeba zaznaczyć, że akcja dożywiania dzieci na terenie N. Wilejskiej prowadzona jest bardzo intensywnie. Codziennie wydaje się 400 śniadań z funduszu bądź to Komitetu Op. nad Wsią Wl., bądź to z kredytów sejmiku kowych. Najintensywniejszą akcję rozw. a tu Dom Ludowy, założony z inicjatywy p. premierowej Prystorowej przy Jej niestannem i czynnym poparcu. Niemniej doniosła rolę w dziedzinie oświaty spełnia świetlica Domu Ludowego i biblioteka ufundowana przez p. premierę Prystora.

Wszystkim inicjatorom wspomnianej w tej akcji wyraził należyte słowa uznania, do oświadczył jej jest całkowicie doceniana przez ogół mieszkańców N. Wilejskiej.

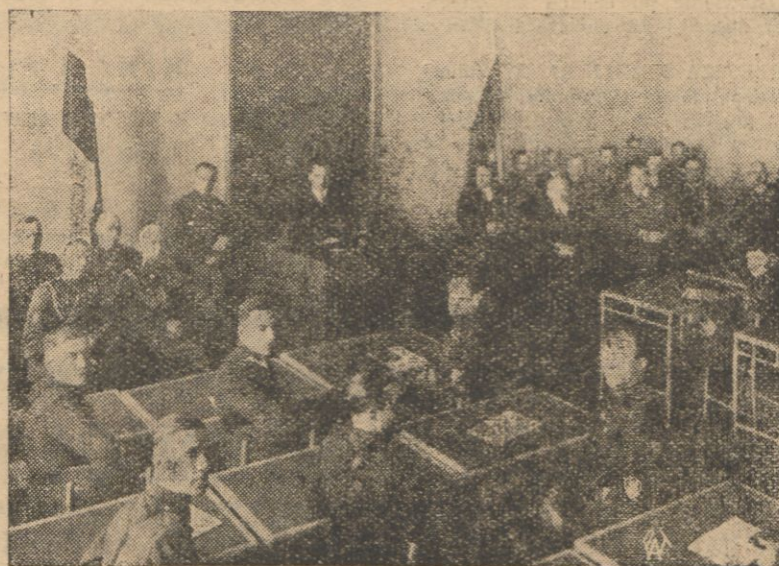
Zmiana na stanowisku prezesa Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów.

Inż. Nowicki mianowany został prezesem Dyr. Wileńskiej.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że z dniem 1 marca r. b. prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów inż. Zuchowicz przeniesiony zostaje do Lublina, gdzie obejmuje stanowisko prezesa tamtejszej Dyrekcji Poczty i Telegrafów.

Prezesem Dyrekcji Wileńskiej mianowany został dotychczasowy wiceprezes i naczelnik wydziału technicznego inż. Nowicki.

Otwarcie centrum wyszkolenia Związku Strzeleckiego.



W ubiegły poniedziałek odbyło się w Warszawie otwarcie Centrum Wyszkolenia Związku Strzeleckiego. Jest to pierwsza szkoła strzelecka mająca na celu szkolenie własnej kadry instruktorów.

Na zdjęciu — komendant główny płk. Rusin, wiceprezes Związku Minkowski, mjr. Płuta-Czachowski oraz słuchacze kursu.

Szwindel z długiem uiszczonym.

SPRAWKA I OFIARA W JEDNEJ OSOBE.

W ciągu ubiegłych dwóch dni sąd okręgowy rozpoznawał sprawę, w której przedmiotem kupna i sprzedaży był hipoteczny dług uiszczony.

Na ławie oskarżonych zasiadli: znany w Wilnie przemysłowiec 82-letni Abram Kuźnyszal, właściciel tartaku i kamieniołomu kupiec Dawid Karnowski i Aleksander Bekiesz.

Akt oskarżenia zarzucał im przestępstwo, polegające na wprowadzeniu w błąd osoby trzeciej w celach zysku. Dla Bekiesza osobą trzecią był Kuźnyszal, a dla Kuźnyszala — Karnowski. Wynika z tego, że dwaj ostatni byli jednocześnie ofiarami i sprawcami.

BEKIESZ ROZPOCZĄŁ.

Bekiesz rozpoczął „szwinda”. W swoim czasie posiadał dom w Wilejce powiatowej. Potrzebne mu były pieniądze, więc sprzedał go Michałowi i Rajmoldowi Suryntom. Na tego ostatniego miał dłużni 500 dolarów. Dług ten został zabezpieczony na hipotecę nabywcę dom i miał być spłacony w ciągu roku. Pan Bekiesz nalegał jednak, by mu go spłacono wcześniej, więc p. S. wręczyli należność przed upływem roku. Należało więc wykreslić zapis w hipotece. Bekiesz u notariusza wystawił odpowiednio pokwitowanie i zgłosił się na skreślenie zapisu. Państwo S. otrzymali na rękę dokument notarialny, jednakże zbiegiem okoliczności zapomnieli wykreslić wierzytelność z hipoteki.

HAŃDEL WIERZYTELNOŚCIĄ.
Po pewnym czasie Bekiesz sprzedał wierzytelność Kuźnyszalowi za odpowiednią sumę.

Środa Mickiewiczowska.

Była to Środa rocznicowa, gdyż za kilka dni przypada setna rocznica napisania Pana Tadeusza. Młodzieni ten tak dziarski i zachodni, jest już pewnie przadziadkiem a Zosia, zajmując się jeszcze ex — podaniem, którym na ludzi wolnych wyczołgała, siedzi w fotelu, szepcząc pacierzyki. Zgrzybieli bohaterowie mickiewiczowskiego eposu, a czy zgrzybieli, spełniał i w zapomnienie poszedł sam poemat? Oczywiście, uczę go aż do znużenia w szkołach; a plany Soplicowa, a konfrontacja miłości hrabiego i Tadeusza, wiemy, wiemy, ale czy życie szlachty dożył? Czy walczyli po staremu? Czy kwitnie gaj Mendoga pod farnym kościołem? Czy grzybobienie jest jeszcze rozrywką, wobec lektorkietyki?

Może tak, może nie... w każdym razie jednym ze sposobów ożywienia i zbliżenia tej szlachetkiej historii z ziemi nowogrodzkiej do nas, jest takie do poematu podjęcie jak było zrobione wczoraj.

Zagalił prez. Hulewicz tłumacząc okoliczności i powody przeniesienia środy do studia radia, poczem z Krakowa dał się słyszeć znany wilanom głos prof. Pigonia, doskonale, zwięźle, jasno i głęboko uzasadniając podstawę ideową Pana Tadeusza Niebawem, na całą Polskę nadano słuchowisko reżyserji p. H. Hohendlingierowej, a rady Dobrychskich w zaskianiu, a Macieja „rozczyli”, przed wyruszeniem na dwór Soplicy z zajazdem. (Księga VII) Dziwnie było pośrednio można było przeżyć ten epizod, zdawało się, zamknąwszy oczy. Jeśli je otworzymy, zobaczymy wszystkich, Kropielca, Prusaka, Brzytewkę, Buchmana i Gerwazego i innych, wrzeszczących, rzucających się sobie do oczu, że całe warcholstwo polskie, tak bez reszty scharakteryzowane przez geniusz Mickiewicza, widzimy i słyszymy obok siebie.

Szkoda że skracając, co było konieczne, nie pozostawiono tak doskonale przeciwstawionego mazurów, głosu szlachetki Skubły, który pewnie z litewską ciągłą, dał się do panów. Dobrychskich domagają się o swoje prawa, i głos dla innych zasłanków, z których jest nas ze dwadzieścia, bo tu nie o Dobrychskich, a o szlachtę całą idzie! Wzrzą, poszczególnie głosi, Janek, doskonały, Buchman też, Maciej „rozczyli”, nie dość mocno wybił swoje „głupi” wkońcowej przemowie, ale wogóle całość była niezmiernie udatna.

Na zakończenie prof. Limanowski opowiedział przed mikrofonem o swej podróży przez nowogrodzkie, łącząc wrażenia przyrodnicze z romantycznym zachwycem poety, po nieważ czytał z rękopisu, więc natężenie nie ponosiło go do granic chaosu i całość była miłym przyczynkiem do poprzednich części.

Szkoda że fatalna pogoda, i zmiana miejsca, przyczyniły się do tego, że mało było osób i ta rocznicowa Środa wypadła nie arcyście i jakoś nie tak jak by powinna. L. teraci świećli nieobecnością, (sprawodawcy się nie liczą, oni muszą być) Czoła prof. sorskie też nie doszło aż na Zwierzyniec, najwięcej było poczytelnych panusiów wileńskich, przez pięknotychy środowiska lekarskich, ale które nie wahały się ryzykować znaniami ręk i nóg, by usłyszeć coś o Mickiewiczu.

Zastępa.

Kuzynki pana kierownika

denerwują obywateli Pogorzec.

Grono anonimowych obywateli z m. Pogorzec, pow. niewskiego, przysłało nam odpis „zażalenia”, które złożono do Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego. W zażaleniu swem obywatele ci ciskają grom na kierownika 7-mioklasowej szkoły powszechnej w Pogorzecach, pana P. Zarzucają mu brzydkie postępowanie na powierzony troskliwej opiece moralnej pana kierownika dział w większą. Między innymi obywateli gorszy niezmiernie ten fakt, że pan P. posiada za dużo kuzynek i urzędu dla nich wesołe zabawy we własnym mieszkaniu. Podobno gawędzi, słoconą w niedrogiem podnieceniu przy oknie, ma pyszne widoki: tańce, śpiewy, beztroskie zabawy — i t. j. do wszystkiego, co powolnych może wprowadzić w stan oburzenia. Może zazdrości?

Nie wiemy jak się rzecz ma naprawdę, i czy postępek pana P. zasługuje na nagane. Całą sprawę sumiennie zbada i poweźmie odpowiednie środki dla zlikwidowania za targu Kuratorium. Obecnie podanie obywateli m. Pogorzec znajduje się u inspektora Szkolnego, któremu bezpośrednio podlega pan P.

Jednakże sam fakt powstania zatargu między pedagogiem, a rodzicami wskazuje, że na terenie szkoły w Pogorzecach nie wszystko jest w porządku. Obywatele proszą w zażaleniu o nowego kierownika szkoły (z).

Wyrok w procesie o Holszany.

Wezwał cywilny sąd apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie o majątek Holszany. Sąd apelacyjny podzielił stanowisko sądu okręgowego i wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Sąd okręgowy, jak wiemy, oddał powództwo potomków Zabów, ponieważ nie zostało udowodnione, że akt sprzedaży Holszan w okresie po powstaniowym odbył się pod przymusem.

WI.

Od 650 zł Na wyspy kwiatów i słońca
wycieczka morską okrętem
„KOŚCIUSZKO”
Gran Canaria
Teneriffe
Madeira
oraz Marocco
od 5 do 29 kwietnia b. r.
Cena od zł. 650.—
LINJA GDYNIA — AMERYKA
Warszawa, Marszałkowska 116
Gdynia — Lwów — Kraków — Rzeszów
oraz w biurach podróży.

Samobójstwo kapłana.

Jak donoszą z Kamienia — Koszyrskiego w ostatnich dniach stycznia w mieszkaniu prawosławnego biskupa Antoniego (Marcenki) zażył ołowianej esencji prawosławny kapłan Włodzimierz Szymanowski.

Mimo natychmiastowej lekarskiej pomocy

cy denat zmarł.
Z pozostawionych listów do rodziny przyjaciół widać, że nieboszczyk dawno nucił się z zamiarem samobójstwa. Blizysze szczegółów brak.

RADJO WILNO.

PIĄTEK, dnia 9 lutego 1934 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Muzyka popularna (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: Koncert. 12.55: Dzień por. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogodanka L. O. P. 15.25: Wiad. o eksporcje. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.10: Utwory Roberta Schumanna (płyty). 16.40: „Elementarne formy muzyki” — pogad. 16.55: Koncert solistów. 17.50: Program na sobotę i niedzielę. 18.00: „Legenda o Białym Domu w Zakopanem” — odczyt. 18.20: Koncert muzyki polskiej. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Codzienny odcinek pow. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Kom. sport. 19.47: Dzień wiecz. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: Pogad. muzyka. 20.15: Koncert symfoniczny. 22.40: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 10 lutego 1934 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Muzyka popularna (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: Koncert. 12.55: Dziennik pol. 15.10: Program dzienny. 15.15: Kwadrans akademicki. 15.25: Wiad. o eksporcje. 15.30: Giełda roln. 15.40: Muzyka żydowska (płyty). 16.00: Audycja dla chorych a pogadanka; b) muzyka. 16.40: Wileński kącik językowy. 16.55: Muzyka lekka. 17.30: „Znaczenie morza w życiu Państwa i narodu” — odczyt. 17.50: Przegląd prasy rolniczej, krajowej i zagranicznej. 18.00: Transm. z Zakopanego uroczystości przed siedzibą p. Prezydenta Rzeczypospolitej. 18.20: Koncert 19.00: Tygodnik litewski. 19.15: Codzienny odc. pow. 19.20: Przemów. Szeffa Kier. Maryn. Woj. Kontr-Admirala Świrskiego. 19.25: Kwadr. literacki. 19.40: Sport. 19.45: Kom. sport. wileński. 19.47: Dziennik wiecz. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Przemiśnienie gen. Orlicz-Dreszera. 20.10: Koncert chopinowski. 20.57: Transm. z Teatru „LA SCALA” W MEDJOLA NIE Opera „Giocanda” — Ponchiello, „O Giocandzie” wyl. K. Strömenger. d. c. opery Skrzynka techniczna. d. c. opery „Giocanda w walce o teatr romantyczny” — felj. wyl. dr. T. Boy-Zeleński. d. c. opery.

Z mostu Zielonego do Wilji.

Dnia 7 b. m. w późnych godzinach wieczornych, jakiś osobnik, skończył z Zielonego mostu do Wilji.

Na wszerzy przez przechodniów alarm, zorganizowano niezwłocznie akcję ratunkową, która dała pomyślny wynik. Młodego samobójcę wydobyto z wody jeszcze z oznakami życia. Zawezwane na miejsce wypadku

pogotowie ratunkowe, po udzieleniu samobójcy pierwszej pomocy przewiezło go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu ustalono, iż jest to 18-letni Aleksander Pillicki (Sw. Winiętego 4)

Jak wynika z zeznań uratowanego desperackiego czynu swego dokonał z powodu braku środków do życia. (e)

Tragiczna przeprawa pijanych przez jezioro

4 osoby poniosły śmierć.

Ze Świecia donoszą, iż późnym wieczorem dnia 6 b. m. pijane towarzystwo jadące do wsi Kurynie, przejeżdżając przez jezioro, które wskutek pęknięcia pokrywy lodowej na jeziorze wpadło z saniami do wody. Ze względu na późną godzinę i nieprzytomność jadących nikt nie podał pomocy, wobec czego cztery osoby znalazły

śmierć w nurtach jeziora. Wydobyl się na powierzchnię jedynie Aleksander Kulczynski, który powiadomił o strasnym wypadku sołtysa. Wszelka pomoc nie dała żadnego rezultatu.

Wezwał wydobyto na powierzchnię zwołał dwóch osób, a mianowicie: Stefana Pietkiewicza i Michała Kolanke.

KURJER SPORTOWY

Nagroda Pana Marszałka Piłsudskiego w marszu narciarskim.

Pan Marszałek Józef Piłsudski ofiarował nagrodę przechodnią dla zwycięskiego zespołu w klasie pierwszej (patrole wojskowe i KOP) w majowym odbyć się wkrótce (16—18 b. m.) marszu zimowym „Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów”.

Również przechodnią nagrodę dla zwycięskiego zespołu w klasie II (patrole cywilne, ofiarowała II Brygada Legionów.

Nagroda im. płk. Zygmunta Wendy.

Miejski Komitet W. F. jako najwyższa instytucja sportowa Wilna, uznając zasługi dla sportu wileńskiego płk. Zygmunta Wendy postanowił ufundować nagrodę przechodnią im. płk. Wendy.

Nagroda przyznawana będzie rokrocznie przez specjalnie wyłoniony komitet, do którego wchodzić będą: przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu (wojewoda), Miejskiego Komitetu (prezydent miasta) i przedstawiciel wojska.

Wreszcie — dowódca II dyw. piechoty, gen. Łukowski, jako szef organizatorów tej pięknej imprezy, ofiarował nagrodę przechodnią za najlepsze wyniki w strzelaniu, które odbyć się ma w trzecim dniu biegu narciarskiego.

Do każdej nagrody przywiązany jest dyplom, a każdy z członków zespołu zwycięskiego otrzymuje pamiątkowy żeton.

Nagroda im. płk. Zygmunta Wendy.

Nagroda będzie wspaniałym symbolem uznania wyniku sportowego indywidualnego, a w szczególności wypadku może być przyznawana zespołowi (jak osada wioślarska i t. p.).

Pierwszym okresem przyznania nagrody będzie sezon roku 1934.

Regulamin nagrody opracowany będzie w najbliższym czasie.

Nagroda ta, której brak dawał się odczuwać, będzie spełniała ogromne znaczenie propagandowe.

Generałowie chińscy.



— Psiakrew, życie! Przed rokiem ja rownie byłem generałem.

— Odwagi, przyjacielu. Ja przed rokiem byłem czyszcicielem butów.

WOJCICKI STARTUJE W ZAKOPANEM.

Do narciarskich mistrzostw Polski został z Wilna zgłoszony tylko jeden zawodnik. Eugeniusz Wojcicki (W. K. S.), który startować będzie do biegu lodowego.

Wojcicki (W. K. S.) będzie więc pierwszym narciarzem wileńskim, który skoczy na kroki.

Szanse Wojcickiego są minimalne, gdyż konkurencja będzie bardzo silna.

A. Z. S. GRA W POZNANIU.

W Poznaniu rozgrywają się jutro mistrzostwa Polski w piłce siatkowej.

Wilno reprezentowane będzie przez zespół AZS, który może nieco lepiej się spisać

MISTRZOSTWO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Wileńskiemu Oddziałowi Związku Strzeleckiego została powierzona organizacja narciarskich mistrzostw strzeleckich.

Zawody mają się odbyć w końcu lutego. Oczywiście, zależnie od warunków śnieżnych.

Zawody Strzelca mają się odbyć w terminie mistrzostw narciarskich Wilna, a więc 22 — 25 lutego.

Niezwykła odwaga!

O wydarzeniu, które miało miejsce w warszawskim ogrodzie zoologicznym donosi, na podstawie opowiadania macedońskiego świadka, nasz współpracownik (S.). Przed klatką, w której się niespokojnie poruszały zwoje złośliwości tygrys bengalski, stała jakaś para, oglądając z zaciekawieniem zadrukowaną kartkę.

Nagły podmuch wiatru wyrwał mężczyźnie papier z ręki rzucił go do klatki tygrysa, tuż obok przednich łap zdenerwowanego zwierzęcia. Ku przerażeniu widzów właściciel klatki bez chwili namysłu wstał i rzucił między kraty — i z zaniemniem zwierzę zjadło się zorientować — wyjął papier z klatki.

— Jakże można być tak lekkomyślnym! — straszył błąd z wrzucenia papieru pan. Przecież tygrys mógł panu rozszarpać rękę! Zupelnie niepotrzebna brawura!

— Byłby pan innego zdania, — odpowiedział straszywan, — wiedząc, że ta klatka — to los z kolektury J. Wolanowa, Warszawa, Marszałkowska 154. Dla losu kupionej w najszczęśliwszej kolekturze — warto chyba trochę zaryzykować!

„Has dy gwedział dy małpe?”

Pogoda... że ani psa, ani kota na dwór nie wyprowadzić. Chłapie i ciaple, mokro, ciemno i brudno, nawozem płyną ulice Wilna, a ślizgając się po obmierzłych chodnikach balansują biedni mieszkańcy, szukając z trudem równowagi. Nie zawsze się im to udaje. „rozplaskują” się na lodzie i słychać że chirurzy mają roboty po- uszy, po prostu ręce im mdleją od nastawiania rąk i nóg wysadzonych z zawiasów.

Tylko młodzieży nie taka pogoda nie przeszkadza, pedzi i tłoczy się, słysząc wolań: „Ci widział małpa?” „Has dy gwedział dy małpe?” i t. p. Ludzie potraceni przez biegających małców śmieją się lub klną, zależnie od charakteru i sami przyśpieszają kroku. Cóż to jest dzieje?

Nad głowami widać wielką żelazną klatkę ciągnioną przez ciężką szkapinę, a w klatce, skacze, skrzeczy, chwytając za przęty i szczyrty straszne zębiszcza... prawdziwy orangutan, człowiek leśny, małpa czelkowszka! Rude kudły, potężne bary, postawa i ruchy... niezaprzeczalnie małpie, ale to człowiek robi z siebie małpę, reklamuje się w ten sposób jedno z kin i wynałoty „aktor” miało się po klatce po malpemu ku uciesze publiczności...

Przechodzącemu mimo, przypomniała się a propos dawna, może nigdzie nie notowana anegdota wileńska. Mieszkał tu wydawca, znany ogólnie Glücksberg, twarzą dla początkujących autorów, z których niejedną bezskutecznie i niestrudzenie nosił mu płody swego ducha, niezrażony odmową drukowania tych arcydzieł.

Jeden z odrzuconych i pełnych żalu oraz jadowitej pretensji do wydawcy postanowił się zemścić. Znał zwyczaj Glücksberga, wiedział, że ten miał zwyczaj siadywać codziennie na balkonie czytając gazetę i paląc cygaro. Wybrał się w dzień targowy na rynek, od szukał kmiotka, którego wyraz twarzy nie zaimponował bystrości umysłu i wnet rozpoczął z nim pogawędkę w tonie życzliwym i poufalom, o cenach, o żywiole, o ciekawościach Wilna.

— A ci widział ty kiedy małpę? — spytał nagle.

— Nie panok, nie przyszło sie... słysze małpę do człowieka ze wszystkich podobną.

— Odpalił zaciekawiony kmiotek.

— Tak i jest, zupełnie jak człowiek, a chciałbyś zobaczyć? Jest tu taka, nawet cygaro umie palić... i ubiera ją jak... owatela.

— Zmiluj się, Panoczku, pokaż mnie je, bądź co dzieciom i żonie opowiadać.

— Dobrze, nawet ja tak zrobię, że nie nie zapłacisz, tylko kup dla niej or

KRONIKA

Piątek 9 Luty
Dziś: Apolonji i Cyrylla
Jutro: Scholastyki i Sylwana
Wschód słońca — o 6 m. 58
Zachód — o 4 m. 08
Srebrzenie Zakładu Meteorologicznego U.S.B.
W Wilnie z dnia 8/II — 1934 roku
Ciśnienie 740
Temperatura + 1
Temper. najwyższa + 3
Temper. najniższa — 1
Opad — 4
Wiatr połudn. — zach.
Tętno — b. silny spadek
Uwagi — deszcz, ze śniegiem.

Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym 9 lutego według PIM.
Najpierw pochmurno i dżdżysto, temperatura kilka stopni powyżej zera. Potem zmienne. Dość silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

DOZYRY APTEK.
Dziś w nocy dyżurnia następujące apteki:
Paka — Antokolska 54, Sierkiewskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantary — ul. Legionowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem” — Nowogrodzka 89, Zajczkowskiego — Włodowa 20.
Oraz Jundziła — róg 3-go Maja i Mickiewicza, S-to Janusza i S-to Jan- skiej i Uniwersyteckiej, Mańkowska — Piłsudskiego 30, Szyrwinty Niemicka 15.

Z UNIWERSYTETU
Nagrody za prace konkursowe. Niżej wymienieni asystenci Wydziału Lekarskiego na posiedzeniu Rady Wydziałowej z dnia 9 stycznia b. r. zostali nagrodzeni za prace konkursowe, a mianowicie: Mgr. Bodalski Tadeusz, asyst. st. zakładu Farmakologii, Dr. Giełkowski Wiera, asyst. st. kliniki Chirurgicznej, Dr. Januszkiewicz Stanisław, asyst. st. kliniki wewnętrznej, Dr. Klukowski Jan, asyst. st. kliniki wewnętrznej, Dr. Krużyski Jan, asyst. st. zakładu Histologii, Dr. Murza — Murciechowska, asyst. st. zakładu Anatomii i Patologii, Mgr. Ofiejański Piotr, asyst. st. zakładu Farmakologii, Dr. Sylwa Nowicz Witold, adiunkt zakładu Anatomii i Patologii, Doc. Dr. Straziński Wacław, Inspektor Ogrodu Roslin Lekarskich, oraz absolwenci medycyny: Koleszyński Eugeniusz, Zaleski Władysław i student med. Krawski Czesław.

SPRAWY AKADEMICKIE
— **PODAJE SIĘ DO WIADOMOŚCI KOLEZANIE I KOLEGOŃ**, że w dniach 9-go (piątek) i 12-go (poniedziałek) lutego r. b. w godz. 19-20 w 1-ej Sali Wykład. Gmachu Głównego USB będzie przeprowadzony spis wszystkich Kol. Kol., którzy mają zamiar brać czynny udział w pracach zbliżających się Wileńskiego Oddziału Polskiego Akad. Związku Międzynarodowego „Liga”.
Na miejscu będą wypełniane spec. formularze oraz udzielane informacje.
— **Przy wpisie** musi być określona przynależność do jednej z następujących sekcji: Polsko - Estońskiej, Polsko - Fińskiej, Polsko - Jugosłowiańskiej, Polsko - Litewskiej, Polsko - Rumuńskiej, Polsko - Turckiej.

— **CHÓR AKADEMICKI**. Próba chóru odbędzie się dziś, w piątek 9-go b. m. o godz. 20-iej, występowo w lokalu Seminarium Etnograficznego.
— **BAL OGÓLNO- AKADEMICKI**. Dnia 10 b.m. odbędzie się 15-ty Doroczny Bal Ogólny Akademicki w estetycznym udekorowanym salo- nie Hotelu „Georgesa” przy dwięciu do- borowych orkiestr. Tańce będą się odbywały w dwóch salach.

— **Przypuszczamy**, że cieszący się stałym po- wodzeniem Bal Ogólny-Akademicki spotka się i w tym roku z żywiliwym przyjęciem i poparciem społeczeństwa wileńskiego.
Ceny biletów: 4 złote i 2 zł. 50 gr. (aka- demickie). Początek o godz. 22-iej.

SPRAWY SZKOLNE
— **POPRAWA WARUNKÓW HIGIENY- CZNYCH W SZKOLACH POWSZECHNYCH**. Jak stwierdzają władze lekarskie na terenie szkół powszechnych zaszła znaczna poprawa warunków higienicznych. Znalezione są przy- dewszystkiem ilość zastawień na choroby za- kazne. Dzięki intensywnej akcji prowadzonej jeszcze przez dr. Brokowskiego na stanowis- ku naczelnego lekarza szkół powszechnych, dzieci zostały nauczone przestrzegania elemen- tarnych zasad higieny. Akcja ta zaczyna wy- dawać obecnie wyniki w postaci zmniejsza- nia się liczby chorób infekcyjnych.
— **EGZAMINY DLA EKSTERNÓW Z KURSU 6-CIU KLAS GIMNAZJALNYCH** odbędzie się przy Gimnazjum im. Kr. Zygmunt- Augusta w Wilnie (M. Pohulanka 7) w ter- minie 21-28 lutego 1934 r.
Podania są przyjmowane w kancelarii Gi- mnazjum im. Kr. Z. Augusta do dnia 17 lu- tego r. b. Załączniki do podania: 1) metryka

urodzenia, 2) świadectwo szkolne, 3) świa- dectwo maturalności, 4) życiorys, 5) 2 foto- grafie, 6) karta egzaminacyjna 30 zł. (wpla- cić gotówką).

GOSPODARCA
— **W WILEŃSZCZYNIE MAJA POW- STAĆ TRZY NOWE WYTŹRNIENIE GRZY- BÓW**. Istnieje projekt zorganizowania na te- renie Wileńszczyzny trzech nowych wytź- rni grzybów. Jedną z nich ma poprowadzić spółka Polaków z Ameryki.

— **PROLONGATA TERMINU MECHANIZACJI PIEKARNI**. Wobec ciężkiej sytuacji za- kładów piekarnianych większość z nich nie mogła wykonać zarządzenia władz w spra- wie mechanizacji piekarni na terenie Wilna. Związek piekarzy wystosował do władz cen- tralnych obszerną petycję wyjaśniającą cięż- kie warunki i niemożliwość zastosowania się do zarządzeń władz administracyjnych. Obecnie nadchodzi z Warszawy wiadomość, iż władze przychylają się do memoriału pieka- rzy i udzielają 3-letniej prolongaty na urza- dzenie piekarni mechanicznych we wszystkich zakładach na terenie m. Wilna. Ostateczny termin upływa w zimie 1937 roku.

WOJSKOWA.
— **DZIS DODATKOWE POSIEDZENIE KOMISJI POBOROWEJ**. W dniu dzisiejszym odbędzie się dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. Komisja urzędować będzie w lo- kalu przy ul. Bazylijskiej 2.

— **WIECIELENIE DO SZEREGÓW POBO- ROWYCH ROCZNICA 1912-GO ZAKWALIFI- KOWANYCH DO PIECHOTY**. Dowiadujemy się, że wiecienie do szeregów poborowych ro- cznika 1912-go zakwalifikowanych podczas poboru do piechoty nastąpi w terminie od 31 marca do 5 kwietnia r. b.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ
— **ZE ZWIĄZKU PRACY OB. KOBIET**. Na ogólnym zebraniu członków ZPOK w dn. 6 b.m. p. mec. Szabelska wygłosiła odczyt o Nowej Ustawie Samorządowej. Ze względu na wiek pań przeschodził Kurs Samorządowy, który się odbywał w styczniu w lokalu Związ- ku, lub też uczęszczają na Kurs Samorządowy organizowany przez Sekretariat BBWR, prelegentka ujęła wzięcie i ogólnikowo, ona wzięła obszerniejsze i bardziej konkretne in- gerencji władz nadzorczych nad Samorządem, o odczyty p. Szabelskiej i dyskusji p. Hillerowa, poinformowała zebrane o pracach Komitetu Zbłokowanych Organizacji Kobie- cych, którzy już wysunęli odpowiednie kandy- datki do Rady Wileńskiej i po definitywnym uzgodnieniu poda nazwiska do wiadomości ogólnej. Poza tym p. Hoppenowa odczytała protokół ostatniego Ogólnego Zebrania człon- ków.

Zkolei p. dr. Michejdina przedstawiła, że na wypadek wojny kobietom przypadnie rola opieki nad ludnością cywilną przeciw atakom lotniczym i gazowym i zwróciła się do człon- kiń ZPOK z gorącym apelem o utworzenie Kola Pań Lodu na terenie Związku i o do- pomócenie w zbiorze na samolot m. Wilna imienia Żwirki i Wigury oraz w przygotowa- niach do Chalengu, który ma się odbyć w roku bieżącym.

Po dziesięciminutowej przerwie, kierow- niki różnych sekcji referatu Wychowania Obywatelskiego, informowały zebrane o sta- cie.

ZABAWY
— **BAL MORSKI** zgrupował w dniu 10 lu- tego w Salonach Izby Przemysłowo-Handlo- wej jak zwykle najwybitniejszą sferę tawa- rzycką Wilna.

Tradycyjnie tani i smaczny bufet pod za- rządem skrzynnych Pań Gospodyń oraz na- jlepsze zespoły muzyczne rokowują zabawa- zasłone powodzenie. Dorocznym zwycięz- cą Pani przybywająca na bal przed go- dziną 12 otrzyma wianek z żywego kwicia.

Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie V-go rewi- ru Julian Mościński, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10 zgodnie z art. 602 Kod. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 22-go lutego 1934 r. o godz. 10-30 rano, w Wilnie, przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 98, m. 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku rąchomego, składającego się z urządzenia domowego na sumę zł. 2840 gr. — z zaspokojeniem pretencji Basi Kulikowskiej i Zw. Ubezp. Przem. Polakich w Warszawie w sumie zł. 2000 z % i kosztami z aktu zastawu.
Komornik Sądowy J. Mościński.

ŁODZIANIN
polecą najmodniejsze tapczany-łóżka, otomany, fo- tele klubowe oraz przyjmują wszelkie zamówienia. Przy zakładzie tapicersko-dekoracyjnym została ot- warta polerownia pod fachowym kierownictwem, by- lego współwłaściciela f-my B-ci Gabala w Łodzi, sp- cjalność na pianina i fortepiany, także przyjmowane są wszelkie meble do odświeżania we wszystkich ko- lorach. Wykonanie solidne i punktualne. Obsługa fa- chowa. Wilno, ul. Niemiecka 2 Firma Władysław Szczepański.

KAŻDE OGŁOSZENIE
najskuteczniejszą pomocą jest tym, którzy ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszym piśmie „KURJER WILEŃSKI”

nie prac na swoich placówkach, p. dr. Z. Świ- dowa, mówiła o Domu Wychowawczym Chł- pów Moralnie Zamiedlanych i o Bursie, p. Borewiczowa, referowała działalność refe- ratu Opieki nad Matką i Dzieckiem. Dysku- sja nad sprawozdaniem i omawianie innych spraw organizacyjnych wypełniły resztę wie- czoru.
Z. K.

ZEBRANIA I ODCZYT
— **Klub Włóczęgów**. W piątek dn. 9 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 143 zebranie Klubu Włó- czegów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. Stanisława Stompy pt. „Współczesne prądy ideologiczne wśród młodzie- ży wileńskiej”. Informacji w sprawie zaproszenia udzieli p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18-20, tel. 99. Wstęp dla członków Klubu, kandyda- tów oraz członków Klubu Włóczęgów Seniorów bezpłatny, dla gości 50 gr., dla gości akademików 20 gr.

— **ZARZĄD OGNIKA O. M. P. im. PRE- ZYDENTA GABRYELA NARUTOWICZA** po- daje do wiadomości członków i sympatyków iż dnia 9 lutego 1934 r. o godz. 19-iej odbędzie się zebranie świetlicowe, na którym rada Iz- by Rzemieślniczej p. Komorowski Wiktor wy- głosi referat pod tytułem „Ustawodawstwo rzemieślnicze w Polsce”. Wstęp wolny.

— **ZARZĄD OGNIKA im. FILARETÓW** podaje do wiadomości członkom i sympaty- kom, że wieczór świetlicowy odbędzie się dn. 9 lutego 1934 r. o godz. 20-iej przy ulicy Ba- zylijskiej Nr. 2.

— **O GIMNAZJUM KIEJAŃSKIM**. W piątek dnia 9 b.m. o godz. 8-iej wiecz. w Tow. im. Jana Łaskiego (Zawalwa 1) wygłosi p. Pierewski odczyt treści historycznej „O gim- nazjum Kiejańskim”.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.
— **CYKL ODCZYTÓW „DAWNE WIL- NO”**. Dzisiaj o godz. 18-iej p. T. Szeliński wygłosi odczyt p. t. Muzyka w Wilnie w pierwszej ćwierci 19 wieku. Prelegent omówi ówczesne życie muzyczne Wilna, ruchliwą i pełną żywotności działalność dr. Francka, in- ięciator wszelkich poczyną w dziedzinie mu- zycznej. Wstęp 50 gr. ulgowy 30 gr.

— **STUDJUM MUZYCZNE** Rady Wil. Zre- szeń Artystycznych Ostrobramska 9 m. 4. Ju- tro w sobotę dnia 10 b.m. konferencję na te- mat koncertu solowego 19 wieku wygłosi p. T. Szeliński. W programie ilustracji muzy- cznej widnieją wyjątki z koncertu fortepiano- wego Saint-Saens’a oraz skrzypcowego P. Czajkowskiego. Początek o godz. 18-iej. Wstęp 50 gr., ulgowy 30 gr.

— **WILEŃSKIE TOWARZYSTWO OGRO- DNICZE POWIADAMIA**, iż w dniu 11 lute- go 1934 r. o godzinie 17-iej odbędzie się Mie- siczne Zebranie członków i sympatyków To- warzystwa, w lokalu Wł. Izby Rolniczej, ul. Jagiellońska 3.

Goście i sympatycy ogrodnictwa mile wi- dziani.

Aresztowanie podejrzanego Węgra.
Policja przypuszcza, iż w jej ręce wpadł międzynarodowy włamywacz.
Dnia 5-go b. m. w godzinach popołudnio- wych został zatrzymany w Wilnie podejrza- ny jegożem lat 30, który z małym pakule- m przechodził wzdłuż toru kolejowego w kierunku N. Wilejki. Na pierwsze wza- wanie policyjki nieznajomy zatrzymał się. Odpowiedziano na postępek nieznajome- nie umiał porozumieć się z władzą i wyja- snić skąd znalazł się na torze kolejowym, ponieważ nie znał języka polskiego. Zatrzy- many okazał dokument stwierdzający jego tożsamość z którego wynikało, że zamiesz- kiwał w Austrii w Wels. Dokument ten z datą 20.9.33 r. był wystawiony na imię An- tonia Drexlera, ur. w 1902 r. Na posterunku udało się jednak ustalić, że jest on Węgrem urodzonym w Budapeszcie. Sprawdzono tu- macza i jednocześnie przeprowadzono oso- biłą rewizję. Wyniki były dość sensacyjne, jednak nie dające właściwego oświeślenia osobą tajemniczego cudzoziemca. Znalezione przy Drexlerze zniszczona mapa Niemiec i spis miast: Trzebinia, Wilno, Turmon, Grodno, Orany, Białystok, Grajewo, Landwa- rów, Starosielec, Knyszyn, Nanki, Osowiec, Ruda, Suwalki, Raczki, Trakiszki. Przy za- trzymanym znalazłono poza tym adres wa- szawski — panny R. G. Pańska 19/57, z kar- ką pisaną w języku węgierskim, oraz nazwa- mi różnych krajów i miast zagranicznych. Znalezione również różne rzeczy, które wskazywały na dziwny tryb życia cudzoziem- ca. Dalsze dochodzenie w toku.

Oni pokazywali palcami i podsuwali mu pięści pod sam nos. Nigdy nie widziałam takiej okropnej kom- panii.
Ten przykry obraz został w pamięci Poli na dłuż- szy czas, jako że zgadzał się z niedomówieniami U- glowa na temat tarapatów Pandolfa. Wielki człowiek walczył, oparty plecami o ścianę.

W dwa tygodnie później, na kolacji w Klubie Dy- plomatycznym, znajomy młody człowiek pokazał jej kobietę, tańczącą z wygolonym, ponurym brunetem w monoklu, osadzonym w ten sposób, że wywinięta czerwień dolnej powieki nadawała oku podobieństwo do ślepią złego psa.
— Pani wie, kto to jest?
— Cosmo Phelpe — wszyscy go znają. Ja, dzięki Bogu, tylko z widzenia.
— Tak. Okropna osobistość. Ale niech pani spoj- rzy na nią. Odwraca się. Wie pani, kto to jest?
— Widziałam ją już kilka razy — odparła Pola.
— Ładna i ma dużo wdzięku, ale pospolita.
— To lady Pandolfo.
Pole ukuło coś w samo serce. Rzeka trochę nie- mądrze:
— Czy naprawdę? Czy pan jest tego pewny?
Młody człowiek zaczął się śmiać.
— Naturalnie. Niedawno byłem jej przedstawio- ny, ale pewnie mnie nie poznała. Pandolfo także znam. Wie pani — sir Wiktora Pandolfa?
— O, tak. I ja go znam.
— Nadzwyczajny człowiek, prawda? Widujemy się czasami. Pani wie, że jestem inżynierem górni- kiem? Właśnie z tego powodu. O, tak, to lady Pan- dolfo. Wyszła niedawno zamaż...

Pola popatrzyła z pogardliwym skrzywieniem ust na młodą kobietę, którą już rzeczywistość widywała Lady Pandolfo była bardzo ładna, wysmukła, ubrana

TEATR I MUZYKA

— „NITOUCHE”. Żadna z granych do- tychczas operetek nie wywołała takiego entu- zjazu, co popularna „Nitouche”, a dzięki grze świetnej całego zespołu z młodocianą odtwórczynią roli tytułowej Lusią Romano- wską na czele. Popisową rolę Florydora gra K. Wywicz-Wichowski, który operetkę tę wyreżyserował. W sobotę i w niedzielę w dalszym ciągu „Nitouche”.

— **DZIEJSZY WYSTĘP HANKI ORDO- NOWY** w „LUTNI”. Dziś odbędzie się po- zeglądny występ znakomitej pieśniarki Han- ki Ordnowy, w nowym programie, składa- jącym się z 18 różnorodnych piosenek. U- biewienia Wilna — wystąpi w nowych efekto- wych toaletach, specjalnie dostosowanych do każdej piosenki. Początek o godz. 8 m. 30 w. Pozostałe bilety w kasie teatru „Lutnia” od godz. 11-iej rano.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA**. Dziś, w piątek dnia 9 b.m. o godz. 8-iej wiecz. ostatnie przedstawienie po cenach znizonych, współczesnej komedii Hasenclevera „Pan z towarzysztwa”.

— **JUTRZESZA PREMIERA**. W sobotę 10 lutego w Teatrze na Pohulance odbędzie się premiera głosnej sztuki Wł. B. Fekete- go „Pieniądz to nie wszystko”. Jest to utwór, tra- fiający z niezwykłą siłą w bolączki życia współczesnego, trawionego przez kryzys ma- terjalny i duchowy, w dziewiętnastu skon- densowanych przekrojach scenicznych autor oświeśla satyrycznie różne nawastrzenia spo- łeczne, poszukując wśród nich pełnego czło- wieka.

W wykonaniu sztuki bierze udział cały zespół Teatru Miejskiego z J. Koskowskim, J. Tatarakiewiczem i L. Seiborową na czele. Reżyserja — W. Czengerego. Oprawa sce- niczna W. Makojnika.

— **NIEDZIELNA POPÓŁDNIÓWKA**. W niedzielę dnia 11 b.m. o godz. 4-iej po poł. „Pan z towarzysztwa” — z M. Węgrzynem w roli głównej.

— **Doroczną Redutę Artystów Teatru Mu- zycznego „Lutnia”** — która, jak wiadomo, odbędzie się już w sobotę, zapowiada się wspaniale. Moc niespodzianek, z których naj- ważniejszymi są występy czołowych sił ze- społu, konkursy tańca i kostiumów z nagro- dami, oraz moc niepraktykowanych w Wil- nie atrakcji — wroży zabawy zwykłe, doro- cne powodzenie. Znakomite zespoły muzy- czne, oraz dekoracje są stworzone niewatpli- wie atmosferę beztroskiej zabawy i humoru w najprzejrzystym gatunku.

Bilety za okazaniem zaproszeń nabywać można w kasie „Lutni”, oraz przy wejściu do sali.

KINA I FILMY
„TANCERKI Z BUENOS AIRES”.
(Pan).

Szpiegostwo, handel żywym towarem, przemysłnictwo i jeszcze parę „branż” w tym rodzaju, to są kopalnie dla scenarzysty i re- żysera, jeśli jest umie wyszukać, tematów nie brak. Złazszcza np. handel żywym towarem.

TEATR-KINO
Rozmaitości
Sala Miejska Ostrobramska 5

Film, który na ekranach Londynu, Paryża i Warszawy wywołał niebywały entuzjazm
OSTATNI DZIEŃ
BIAŁE NIEWOLNICE DANCINGU
w roli gł. BARBARA STANWYCK I RICARDO CORTEZ oraz najnowsze dodatki dźwiękowe.
NA SCENIE „FIJOŁKOWATY FIJOŁEK” arcywesoła komedia w 1 akcie NA SCENIE
UWAGA! W soboty i niedziele bezpłatny dancing. UWAGA!

HELIOS
Cafe Wilno śpiewa przebojową piosenkę „Barbara” z najwspanial- szej KOMEDII WOJSKOWEJ
MANKIEWICZÓWNA, A. DYMSZA, W. WALTER, SIELAŃSKI. Muzyka Dana.
Najnowsze zdobycze techniki — koncert gry aktorskiej! Spieszcie.

Handel żywym towarem, hanba XX stulecia.
PRAWDA straszniejsza niż wszelka WYOBRAŻNIA
w potężnym sukcesie prod. francuskiej
TANCERKI z BUENOS-AYRES
Nadprogram znakomity.

KINO — NOWE
Casino
ul. Wielka

MISTRZ MASKI
jako **POTWÓR ORANGUTANG** w niesamowitem arcydziele, najnowszym produkcy 1934 r. p. t. „KING OF THE WILD” film dla ludzi o mocnych nerwach.
t. j. „MAHARADZA RAMPURU” film dla ludzi o mocnych nerwach.
NIE BYŁO — NIEMA — NIE BĘDZIE filmu, w którym mistrz charakterystyki BORYS KARLOFF stworzył by tak kapitalną kreację. Czarujący egzotyzm. Katastrofa olbrzymiego parowca na pełnym morzu! Dramatyczne walki z drapieżnikami! Djabieł-Malpa! Film grozy, bohaterstwa, wstrząsających sensacji.
UWAGA! Upraszę się o przybycie na początek seansów punktualnie 3.45, 5.35, 8 i 10.20. Sobota i niedz. od 12

Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie V-go rewi- ru Julian Mościński, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10 zgodnie z art. 602 Kod. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 22-go lutego 1934 r. o godz. 10-30 rano, w Wilnie, przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 98, m. 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku rąchomego, składającego się z urządzenia domowego na sumę zł. 2840 gr. — z zaspokojeniem pretencji Basi Kulikowskiej i Zw. Ubezp. Przem. Polakich w Warszawie w sumie zł. 2000 z % i kosztami z aktu zastawu.
Komornik Sądowy J. Mościński.

ŁODZIANIN
polecą najmodniejsze tapczany-łóżka, otomany, fo- tele klubowe oraz przyjmują wszelkie zamówienia. Przy zakładzie tapicersko-dekoracyjnym została ot- warta polerownia pod fachowym kierownictwem, by- lego współwłaściciela f-my B-ci Gabala w Łodzi, sp- cjalność na pianina i fortepiany, także przyjmowane są wszelkie meble do odświeżania we wszystkich ko- lorach. Wykonanie solidne i punktualne. Obsługa fa- chowa. Wilno, ul. Niemiecka 2 Firma Władysław Szczepański.

KAŻDE OGŁOSZENIE
najskuteczniejszą pomocą jest tym, którzy ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszym piśmie „KURJER WILEŃSKI”

wytwórnice lecz wyzywają i miała bardzo świeża cerę. Wpatrując się w twarz partnera, śmiała się ku- sząc oczami i ustami. Pola przypomniała sobie, że widywała ją zawsze rozflirtowaną i niemal obnażoną. Zwróciła się do sąsiada trochę chłodnym tonem:
— Czy pan przypuszcza, że mnie ta pani intere- suje?
— Och, nie — odpowiedział usprawiedliwiająco.
— Ale to jest miejsce jawowej ciekawości. Nowa gwiazda na firmamencie... Wszyscy pytają, kto to jest.
— Co można o niej powiedzieć więcej niż to, że jest żoną Pandolfa?
— A! — odpowiedział młody człowiek — reszta jest... plotką.
— I milczeniem?
— Właśnie to miałem na myśli.
Po tańcu para poszła do stolika z szampanem, do którego zasiadły jeszcze dwie pary. Dwie pozostałe kobiety wyglądały pospolicie, zuchwale i zdecydowa- nie. Najwidoczniej należały do typu, żerującego na brydżu, wyciskając i zamożnych aferzystach. Na oko przedstawiały się o tyle przyzwoicie, że mogły mieć wstęp do eleganckiego klubu, ale ich moralna strona musiała być niżej krytyki. Pola znów wykrzywiła usta. Spojrzawszy jeszcze raz, poznała w jednym z mężczyzn Monte Dangerfielda.

Była rada, kiedy wreszcie znalazła się sama i mo- gła skupić myśli.
Co żona Pandolfa robi w takim towarzystwie? Dlaczego on jej pozwala przestawać z takimi okrop- nymi mętami? Bo nie mogło ulegać wątpliwości, że to były męty.

Przecież taki Cosmo Phelps ma opinię niebie- skiego ptaka, złowieszczonego ptaka grasującego wśród cudzoziemców, znanego szulera i machera, który ja- kims cudem wkroczył się w sferę towarzyską. Przecież

on tylko cudem nie gnieje w więzieniu! Albo Monte Dangerfield, ciągle przyjmowany w przyzwoitych do- mach, ale taki sam drapieżnik, jak Cosmo Phelps. Wszak on zwrócił jej oja! A te kobiety?!

Pola miała przecucie tragedii. Nie mogła się opędzić dwóm obrazom: rozwścieczonego Pandolfa, jak go odmalowała lady Demeter i pięknej, roześmia- nej, zmysłowej kobiety, zabawiającej się w towarzy- stwie dwuznacznej holoty.

Litowała się nad Pandolfem, pomimo wzgardy ale jego przypuszczalnej pobłażliwości meżowskiej, ale nie mogła mu pomóc. Może Ugłow? Chociaż co on mógł zrobić? Czy powiedział swemu dynamitowemu szefowi, że żona kompromituje go w oczach towa- rzystwa londyńskiego? O, nie wyszedłby żywy z ta- kiej konferencji. Ona, Pola, nie mogła również ostrze- go o sobie. I wielkoduszość ma swoje granice. Była wielkodusza, ale jednocześnie dumna i subtelna.

Bawiła się jeszcze dwa tygodnie, w ciągu których zobaczyła lady Pandolfo tylko raz, i to przełotnie — w Ascot. Piękna wietrzniaka rozmawiała z ożywieniem ze starym parom, znanym z rozpusty. Pandolfo stał daleko od tłumy, wspaniały, samotny, z rękami zało- żonemi na piersiach i patrzył.
Z końcem czerwca Pola wróciła do Chadford.

Zapaski wcale pokazy. I pikanterja i dres- czyk grozy, a co za okazja dla t. zw. akto- rów charakterystycznych! Mogą zrywać się ile chcą, w najrozmaitszych, coraz czarniej- szych charakterach. A biedne „białe niewol- nice” pokazują dowoli, mniej czy też więcej, zgrabne nóżki, a na te nóżki wraz z wiec- zą, zgrabną strasznie niebezpieczeństwa, ale szcze- śliwie, znajduje się bohaterki dziennikar- ki, który nieszczenie (a) wyzwoili z ciężkiej o- presji i wszystko dobrze się skończy, choć niesłety nieupenie, bo z dwoma trupami. Umiera nieszczęsna dawna ofiara i zabija sie nowa. Reszta wraca do ojezyny.

Tego rodzaju filmy mogłyby mieć pewną wartość dydaktyczną, gdyby były mniej prze- szarżowane z jednej strony, a bardziej do- ciągnięte z drugiej. Powinny być bardziej „bli- zone do rzeczywistości. Istnieje już bogata li- teratura na ten temat ale traktaty, parę do- brych reportaży, materiału zatem, dosyć. Na- danym filmie znać także jakąś niedbalą, pod- względem artystycznym robotę. Ularło się, że jeśli film ma być propagandowy, to być- lendażja wyzwała ze wszystkich dziurawych worków fabularnych, może być kiczem w 100 proc. Rzecz jasna, że wszystko wlede robi kłape i propaganda i film.

Nad program tygodnik i rysunkowiec „Ro- meo i Julia”, bardzo zabawną parodią szek- spirowskiej wersji, doskonale zrobiona.
(sk.)

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie

PARADA REZERWISTÓW
w nieśmowitem arcydziele, najnowszym produkcy 1934 r. p. t. „KING OF THE WILD” film dla ludzi o mocnych nerwach.

ZALEDWIE WCZORAJ...
Gra aktorów nieporównana, treść daleko odbiegająca od powszedniości! Bohaterzy: John Boles i Marg. Sullivan. Doskonały nadprogram.

Dziś rewelacyjny film!
BORYS KARLOFF
jako **POTWÓR ORANGUTANG** w niesamowitem arcydziele, najnowszym produkcy 1934 r. p. t. „KING OF THE WILD” film dla ludzi o mocnych nerwach.

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz
przeprowadziła się na ul. Jasińskiego 5-20 (obok Sądu)

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-17 (róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetycz- ny, usługa zmaczarki, bre- dawk, kurza'ki i węgry

AKUSZERKA
M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom. Zau- sa lewo Giedemina 27, ul. Grodzka 27.

DO WYNAJĘCIA POKÓJ
Wejście niekropujące, światło elektryczne, może być z używalnością kuchni
Skopówka 5, m. 3

Zgubiono
dowód osobisty, wydany przez Starostwo Dziśni- skie na imię Konstantego Jarmakowicza unieważnia się
Przy ul. 3-go Maja znaleziono portmo- netkę z pieniędzmi i dwoma weksłami. Odebrać można w kan- celarii Seminarjum Wilno, ul. Filipa 2, za dowo- dem nienieważności i zwro- tem kosztów ogłoszeń.

Zgubiono:
1 weksel na zł. 10,000 in- blanco z pieczęcią Wil. Prywatnego Banku Handl. oraz 4 weksle po 100 do- łarów i 2 weksle po 50 dolar. beztęmpnowe za podpisem Lejba Neft. Niemiecka 18-a także za pieczęcią takową. Unieważnia się.

WYNAJĘCIA
Wejście niekropujące, światło elektryczne, może być z używalnością kuchni
Skopówka 5, m. 3

WILLIAM J. LOCKE. WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.
Wielki Pandolfo spojrzal na nią takim wzrokiem, że się formalnie zlekła. Ale nie dała się zbić z tropu. Jeżeli mężczyzna postąpił, jak idjota, i wie, że ko- bieta wie o tem, to jeżeli kobieta nie potrafi skorzy- stać z okazji...
Pandolfo milczał.
Lady Demeter atakowała dalej.
— Czy pan się spodziewa, że i Pola złoży wizyte pańskiej żonie?
— O pani Poli nie mówmy — odpowiedział.
Lady Demeter odrzuciła, że właśnie cała kwestja odnosi się do Poli.
— Potem trochę zmieklą — ciągnęła. — Mam wrażenie, że on nie jest bardzo szczęśliwy. Zestarał się. Zapytałam go, czy jest z żoną.
Pola podniosła rękę.
— Moja droga, co mnie ona obchodzi? Wole o niej nie słyszeć.
— Nie usłyszysz, bo jej tam nie było. Pandolfo podejmował lunchem byzniesistów i nie miał nawet czasu na dłuższą pogawedkę.
Pola wstała. Chciała popatrzeć na grę. Ale Klara nieodrazu ją puściła.
Muszę ci jeszcze opowiedzieć jak wyglądałi jego goście. Moja droga, wyobraź zespół lisów, sępów i lu- stych świnek. Nie wiem, skąd on wygrzebał takie typy. Było ich ośmiu. Siedział plecami do okna... Ge- stykułował, krzyczał, warczał na swoich gości i wo- góle traktował ich tak, jakby mu byli nienawistni.

Oni pokazywali palcami i podsuwali mu pięści pod sam nos. Nigdy nie widziałam takiej okropnej kom- panii.
Ten przykry obraz został w pamięci Poli na dłuż- szy czas, jako że zgadzał się z niedomówieniami U- glowa na temat tarapatów Pandolfa. Wielki człowiek walczył, oparty plecami o ścianę.
W dwa tygodnie później, na kolacji w Klubie Dy- plomatycznym, znajomy młody człowiek pokazał jej kobietę, tańczącą z wygolonym, ponurym brunetem w mon